Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 19 września 1931 r.** **Nr. 38**



CASANOVA, 4 l. og. gn. (Balthazar — Crescentic po Salomon) hod. p. H. Woźniakowskiego, własność st. „Alba" zwycięzca Nagrody Krasne (10.000 zł. — 2200 m.), Sac-à-Papier (15.000 zł. — 3200 m.) i Nagrody Janowskiej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (60.000 zł. — 2400 m.) pod żok. K. Jagodzińskim.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Z TYGODNIA.

Porównawczą nagrodę Janowską zdobywa Casanova, Middle Park Plate — Finesse.

Po torze ciężkim i przy bezustannie prawie od kilku dni padającym deszczu, odbył się program niedzielny, który pod względem sportowym był nadzwyczaj ciekawy, gdyż zawierał dwie klasyczne próby: nagrodę Janowską im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, podwyższoną do 60.000 zł. oraz nagrodę im. A. hr. Potockiego, czyli Middle Park Plate dla dwulatków.

W pierwszej z tych gonitw generacja starsza reprezentowaną była przez wysoce klasowe: Casanova'ę i Colombo, z których jednak jedynie pierwszy czuje się dobrze na terenie błotnistym, oraz przez pełnoletniego Figaro. Honoru generacji trzyletniej broniły: derbista Essor, wraz z leader'em Epsomem, niedawny zwycięzca Duce, wraz z towarzyszem stajni Jowiszem II, oaksistka Ersilja, niemająca sobie równej wśród klaczy, a wreszcie klasowy, na dystans niezbyt długi Wagram, konkurencja zapowiadała się więc nad wyraz ciekawie.

Ruszają na froncie Colombo, Epsom, Jowisz II, pole zamyka Figaro; na przeciwległej prostej Wagram robi rzut, wychodząc na miejsce trzecie, lecz zaraz odpada, natomiast poprawia swe miejsce Casanova (Jagodziński); na prostą ten ostatni wyprowadza stawkę, lecz, aby utrzymać pierwszeństwo, mocno pobudzany, musi zrobić duży wysiłek, gdyż zaczynają zagrażać mu poważnie finishujące Essor i Duce; te dwa ostatnie ogiery zajmują kolejne u celownika miejsca, Essor z różnicą 2½ długości za zwycięzcą, tuż Duce, Colombo oraz zbyt późno finishujący Figaro.

Tak więc koń czteroletni pobił trzylatki, z którymi jednak walka przy torze normalnym byłaby, mamy wrażenie, cięższa, a zresztą zwycięzcą okazał się koń, posiadający bezspornie dużą klasę.

Ciekawe pole zgromadziło się na starcie Middle Park Plate: zwycięzcy nagród Próbnych: Kruszwica i Salwator, zwycięzca Produce'u Imperator miały tu spotkać się z niezwyciężoną dotychczas Finesse, rodzoną siostrą Essora, Helem i Iberusem, mającymi poza sobą po dwa zwycięstwa, oraz cieszącymi się doskonałą opinją w swych stajniach: Ingodą, Dżemsem, Kazbekiem i Delfiną.

Stająca szybko na nogi Kruszwica poprowadziła, mając poza sobą Finesse i Imperatora (który tym razem ruszył dobrze), wkrótce Ingoda przechodzi na miejsce drugie; na prostej ukazuje się na froncie Finesse (Magda-

Pod namiotami Beduinów.

(Ciąg dalszy).

Jedziemy idealną, roccadową szosą, wzdłuż skalistych, karłowatemi zaroślami pokrytych brzegów, nad turkusowem, a w małych zatokach szmaragdowo - zielonem morzem. Po tarasowatych skałach pasą się stada kosmatych kóz angorskich. Każdy najmniejszy równy taras wyzyskany jest dla uprawy. W głębi, po prawej ręce, uderzająco bliskie, śniegiem pokryte szczyty, dziwnie kontrastujące ze spalonemi słońcem, białemi, wapiennemi skałami nad drogą. Po 10-godzinnej jeździe, śmiertelnie zmęczeni upałem, przybyliśmy przed wieczorem do Beyruthu. Zajeżdżamy do „Mossul-Palace", położonego tuż nad wspaniałym bulwarem, okalającym szeroką, płytką zatokę. Chcąc jeknajprędzej zorjentować się w hodowli syryjskiej i zetknąć się z koczowniczymi Beduinami, postanowiłem nazajutrz do dnia wyjechać do Hamy i Homs, najbliższych ważniejszych ośrodków hodowlanych. Wyszedłszy o świcie przed hotel, byłem wprost olśniony panoramą rozrzuconego amfiteatralnie na skałach miasta, zakończoną rysującą się ostro na tle intensywnie błękitnego nieba koronkową sylwetą ruin świątyni Jowisza.

Nie mając czasu na dłuższe podziwianie miasta, puszczamy się w drogę do Homs. Szosa prowadzi ciągle wzdłuż morza. W Trypolisie zatrzymujemy się dla nabrania benzyny przed niewiarygodnie brudnym karawanserajem, o odrapanych, głębokich podcieniach. W jednej chwili rozeszła się w miasteczku wiadomość, że przyjechali Europejczycy po konie. Z najnieprawdopodobniejszych klitek i kryjówek wyprowadzono nam kilkanaście, bezsprzecznie orjentalnych, silnie wypasionych koni, na które i patrzeć nie było warto. Po pół godzinie ruszamy przez Homs do Hamy, dokąd dobiliśmy wieczorem. Udajemy się do burmistrza, który obiecuje nam na rano sprowadzić większą partję koni. Noc spędzamy w prymitywnym i straszliwie brudnym hoteliku syryjskim, skąd nas przed wschodem słońca wyparowują uparte ataki nieprzeliczonych pluskiew, które wspólnie z moskitami nocleg nam urozmaicały. Czekając na spęd koni, włóczymy się po mieście. Uliczki wąskie, zacieśnione ślepymi murami, gdzieniegdzie przerwanymi wąskiemi bramami, o starych, ciosowych odrzwiach. Ścieki otwarte, brud i zaduch straszny. Jakiś kręty zaułek wyprowadza nas nad urwisty potok, przecięty łukami rzymskiego wodociągu. W przerwie rozwalonego łuku, wstawione dwa ogromne drewniane koła z czerpakami, które wprost z potoku, do którego spływają wszystkie nieczystości, czerpią wodę, rozlewając ją w obu kierunkach do wodociągu dla użytku miasta. Przysięgamy nie kosztować wody na Wschodzie.

Koło 9-tej zaczynają ściągać na umówione miejsce konie, wreszcie zbiera się sto kilkadziesiąt klaczy i ogierów. Burmistrz konstatuje, że wszyscy, mający konie na sprzedaż, są na miejscu, dopiero teraz możemy przystąpić do oglądania. Wszystkie konie okiełznane morderczymi mundsztukami, z pod ozdób i kutasów głowy nie widać.

liński) i posuwając się swobodnie mija celownik, jako łatwa zwycięzczyni o 3½ długości przed mocno finishującym Dżemsem, (który na zakręcie szedł po dużem kole), trzecie miejsce krótkim finishem zajął Imperator.

Ostatnią kończyła klasowa Kruszwica, której jednak bukszyny dają się zapewne we znaki.

FINESSE, kl. gn. ur. 1929 r. w st. Alfreda hr. Potockiego.	Bafur 20	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal 16
				Morganette 5
			Festa	St. Simon ● 11
				L'Abbesse de Jourre 16
		Bracing Air	Hannibal 1	Trachenberg 14
				Zama 1
			Butterfly Dance	Saraband 14
				Maripos a 20
	Elaunay	Delaunay 11	Fortunio 18	Isonomy 19
				Formalité 18
			Pet	Peter 9
				Gentle Zitella 11
		Rose d'Amour	Con amore 2	Matchbox ● 22
				Grisette 2
			Rose Bernd	Gomba 22
				Fair Rent 8

Finesse dotychczas występowała trzykrotnie: debiutując łatwo pobiła Beau, następnie Doża, ostatnio zaś Karambola, obecnie pobiła elitę generacji dwuletniej w doskonałym stylu, przynoszącym zaszczyt jej trenerowi oraz kierownictwu stajni.

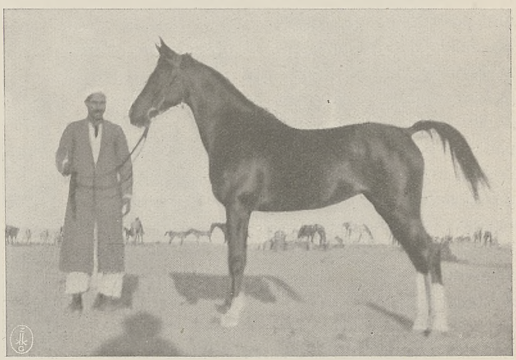
Właściciele zwycięzkich koni K. hr. Zamoyski, p. J. Żółkiewski oraz kierownicy stajen pp. Z. Narewski i F. Kwasieborski odbierali zasłużone powinszowania; ogólnie wyczuwano, iż próby powyższe odbyły się zupełnie prawidłowo i zwyciężyły konie w danym momencie i przy danych warunkach najlepsze.

W nagrodzie pozagrupowej Isard III pewnie pobił Likurga, zaś groźny konkurent Roi Barde pozostał na starcie. W gonitwie dwuletniej syn Romanelli — Romanelli II pobił swobodnym finishem siedmiu współzawodników.

Wyścigi zaszczycił swoją obecnością p. Premjer Aleksander Prystor, oraz p. wicepremjer pułkownik Klukowski Nakoniecznikoff, podejmowani w loży Prezydenta przez Prezesa Towarzystwa oraz Zarząd. Zjazd hodowców z prowincji był b. liczny.

Pokazują je tylko w ruchu, pod siodłem, straszliwie zebrane, wystraszone i niespokojne. Maść siwa przeważa. Ani jednego zresztą godnego uwagi konia nie widziałem. Sprzedający w mig orjentują się, że interesują mnie konie pustynne, wszystkie zatem konie przedstawiają, jako kupione od koczujących szczepów i dyktują najfantastyczniejsze rodowody. Niestety, dzień cały zeszedł na oglądaniu bezwartościowych okazów, musimy zdecydować się na drugi fatalny nocleg w Hama. Wyjeżdżamy rano znów przez Homs — tam nowe rozczarowanie końskie, — po całodziennej jeździe o zmroku wjeżdżamy do Damaszku. Stajemy w hotelu „Victoria", hotel niezły, ale służba wschodnia, bez bakszyszu kroku zrobić nie można, a czas i punktualność nie mają żadnego znaczenia. Zamiarem naszym było z Damaszku pojechać do Bagdadu i okolicy, dla poznania hodowli irackiej, dalej do Bahrein, dla obejrzenia stada ks. Hammed-El-Khalifa i ewentualnego dostania się do Neddżu. Musimy czekać trzy dni, na idący dwa razy na tydzień konwój automobili pod wojskową eskortą francuską, którą wzmacniają gęsto patrolujące wojskowe aeroplany angielskie. Włóczymy się więc po mieście, podziwiając na bazarze niezmierne skarby sztuki wschodniej. Jest tu wszystko: broń, dywany, tkaniny, jedwabie. Antyki perskie, arabskie, indyjskie i syryjskie leżą w nieładzie obok zabytków i wykopalisk greckich, asyryjskich i egipskich. Nieprzebrana kopalnia dla znawcy i kolekcjonera. Oglądamy u handlarzy kilkadziesiąt sztuk różnorodnej zbieraniny końskiej. Nieraz z daleka wygląda coś imponująco, przy bliższem rozpatrzeniu okazuje się tandetą. W dorożkach widziałem często konie — przeważnie siwe — przypominające typem wiele koni orjentalnych w Polsce.

Wyjeżdżamy wreszcie wynajętym Buickiem (cena



BUZINA, 3 l. kl. kaszt. zawodu: „Ali-Pasza-Szerif" (asil) Egipt.

3 Ł. dziennie), w kolumnie kilkudziesięciu aut, na Saba-Bijar; nocleg w angielskim forcie Rudbah, skąd rano, już pod eskortą angielską, wyruszamy do Bagdadu. Droga z Damaszku do Bagdadu wynosi 870 klm. Szlak wyjeżdżony na zupełnie równym, gubiącym się w dalekim horyzoncie, gliniastym stepie, ubity jak klepisko. Po

Słów kilka o ojcach tegorocznych czołowych dwulatków we Francji.

Po zakończeniu sezonu wyścigowego w Deauville wyjaśniła się znaczniej sytuacja pośród najmłodszej generacji i dzisiaj już możemy w przybliżeniu przeprowadzić klasyfikację dwulatków francuskich.

Ciekawą rzeczą i wielce zastanawiającą jest pochodzenie czołowych dwulatków należących, jak z dotychczasowego przebiegu gonitw sądzić można, do dobrego rocznika.

Do czołowych ogierów dwuletnich zaliczyć należy: *Coeur de Lion III* (po Mazeppa II), *Furrokh Siyar* (po Colorado), *Le Becau* (po Zambo), *Son Excellence* (po Zionist), *Adulation* (po Adular), *Electron* (po Blandford) i *Lotus Dore* (po Sardanapale). Przy bliższem rozpatrzeniu ojców tych młodych craków dochodzimy do ciekawego spostrzeżenia: niema pośród nich ani jednego z czołowych zeszłorocznych reproduktorów francuskich, jak n. p. Kircubbin, Belfonds, Ksar, Clarissimus, Brûleur, Teddy, Radames, Le Capucin i Alcantara II, których produkty wygrały w roku ub. miljonowe sumy. Pośród tych 7-miu czołowych dwulatków widzimy wogóle tylko 2 produkty francuskich reproduktorów, a mianowicie Mazeppa II, który jako racer należał tylko do drugiej klasy, a jako reproduktor nie jest jeszcze dostatecznie wypróbowany, oraz doskonałego, ale starego już Sardanapale. Ojcami zaś 5-ciu pozostałych młodych craków są prócz węgra — Adulara, sami Anglicy.

I tak, ojcem wielce obiecującego Furrokh Siyar'a jest syn Phalarisa — Colorado, który niestety już nie żyje. Ojcem Le Becau jest Zambo, dobry angielski stayer, który biegał w barwach ks. Aga Khana. Zionist (syn Spearminta), który należał również do ks. Aga Khana, zajął drugie miejsce w Derby i wygrał Irlandzkie Derby— jest ojcem Son Excellence. Ojcem Electrona jest Blandford, znany jako ojciec dwóch derbistów angielskich: Trigo i Blenheim'a. Po angielskim Condover'ze wyróżniły się 2 znakomite francuskie dwuletnie flyery: Escurial i El Peru.

Jak zatem widać, dominują reproduktory angielskie wśród dwuletnich ogierów na całej linji.

A jak przedstawia się ta kwestja u klaczy? Najlepszemi przedstawicielkami dwuletnich francuskich klaczy są: *Eadhild* (po Aethelstan), *Firouzeh* (po Sansovino).

---

drodze kilka razy przejeżdżamy przez kamieniste koryta wyschłych rzek, t. zw. „wadi". Przyjechawszy do Bagdadu w nocy, stajemy w zupełnie po europejsku urządzonym „Maud - Hotel". Rano zgłaszamy osobiście nasz przyjazd u konsula angielskiego, który przyjmuje nas bardzo uprzejmie i uzyskuje dla nas pozwolenie zwiedzenia stada Faisala, króla Iraku. Stado leży za miastem, na obszernym, pozbawionym roślinności, murem otoczonym placu. Budynki służbowe lepione z gliny, a cały plac przecięty glinianym murem. Z obu stron lepione w glinie, o mur oparte, żłoby, obok paliki do wiązania koni. Z jednej strony muru, bez żadnej ściółki, uwiązane za głowę i jedną nogę stoją klacze, z drugiej podobnie uwiązane, lecz prócz tego spętane za 3 nogi ogiery. Żywienie intensywne daktylami z jęczmieniem i długą sieczką, oraz dowożoną lucerną, rzucaną wprost na ziemię. Konie przeważnie maściste; o typie mówią załączone zdjęcia.

Wieczorem dowiadujemy się w hotelu, że okręt do Bahrein odchodzi z Bassry już pojutrze o świcie. Rano więc wyjeżdżamy koleją do Bassry. Dworzec kolejowy i tor znajduje się o kilka kilometrów od właściwej Bassry, nędznej mieściny arabskiej z ogromnym karawanserajem. Nocujemy w wygodnym angielskim hotelu, w otoczeniu prześlicznych plantacyj palmowych, przeciętych siecią kanałów irygacyjnych. Upał, a wieczorem duszna, gęsta mgła, bardzo dały się nam we znaki. W czasie czterodniowej drogi do Bahrein pogoda idealna, morze spokojne, upały dokuczliwe. W Bahrein zaczynają się pierwsze trudności: Anglicy podejrzewają p. R. o tajną misję polityczną i nie chcą pozwolić mu lądować, wreszcie po długich pertraktacjach uzyskujemy pozwolenie. Z powodu płytkiego portu, okręt zatrzymuje się w znacznej odległości od brzegu. Do portu wpływamy łodzią motorową. Bahrein jest płaską wyspą, długości około 100 klm. na 60 klm. szerokości, utworzoną z porowatej rafy koralowej, tak, że woda przypływów wszędzie podsiąka. Wyspa jest największym ośrodkiem połowu perłowców i handlu perłami w zatoce Perskiej. Obok portu olbrzymia, bardzo ciekawa, stara twierdza Portugalczyków, dawnych władców Bahreinu. Wszystkie budynki z rafy koralowej, zaś drogi szutrowane drobnemi, płaskiemi muszelkami. Doznajemy nadzwyczaj gościnnego przyjęcia w misji amerykańskiej. Rezydent angielski kapitan Prior, młody przystojny i bardzo sympatyczny koniarz, przyjmuje nas uprzejmie i obiecuje pomagać. Pokazuje się, że do dostania się na ląd, do państwa Ibn Saud'a, na terytorjum Neżdu, nie wystarczy paszport i wiza, trzeba jeszcze specjalnego pozwolenia, które tu nazywają zaproszeniem. Zastępca Ibn Saud'a jednak zaproszenia takiego udzielić nie może, musi posłać posłańca, który ma przywieść cenny dokument. Dowiaduję się od kapitana P., że jacyś Europejczycy czekali daremnie na takie zaproszenie przez 6 miesięcy. Pertraktacje z zastępcą Ibn Saud'a, prowadzone są z mnóstwem grzeczności i uprzejmości, pełne wzajemnych zapewnień o głębokim szacunku i nacechowane orjentalnym spokojem. Zaczynam odczuwać wprowadzane w życie przysłowie arabskie:

Miss Blue (po Craig an Eran), *Blue River* (po Brûleur), *La Becassine* (po Pilliwinkie), *Darya Awurd* (po Blandford) i *La Bourrasque* (po Zionist).

I u klaczy więc sprawa przez nas poruszona przedstawia się analogicznie, bo tylko Eadhild (Aethelstan) i Blue River (Brûleur) są produktami francuskich reproduktorów, a reszta pochodzi po angielskich stallionach.

Ta przygniatająca przewaga angielskiej krwi wśród czołowych francuskich dwulatków jest zjawiskiem, które rzuca się w oczy i daje wiele do myślenia.

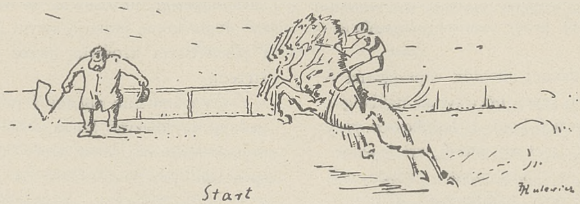
Francja posiada starą, skonsolidowaną i najlepszą w całem słowa tego znaczeniu rodzimą hodowlę i można śmiało twierdzić, że hodowla francuska jest w zupełności od zagranicy niezależna. Posiada ona w Normandji, podlegającej zbawczemu działaniu Golfstromu, zupełnie analogiczne tak klimatyczne, jak i geologiczne warunki co i Anglja, czego nie należy zapominać. I dlatego też produkowała Francja od dziesiątek lat konie, które na torach angielskich były cenione na równi z tamtejszymi. Czemuż więc przypisać taką przewagę krwi angielskiej pośród czołowych koni francuskich? Bo i jeden z najlepszych tegorocznych trzylatków, zwycięzca Grand Prix de Paris — Barneveldt, jest przecież rodowitym anglikiem!

Według naszego mniemania fakt ten tłumaczyć należy tem, że chociaż Francja posiada całą plejadę pierwszorzędnych reproduktorów, które śmiało z angielskimi rywalizować mogą, nie zamyka się szczelnie przed produktami zagranicy, a zwłaszcza Anglji, wychodząc ze zdrowego założenia, że nawet najwyższa i w zupełności niezależna hodowla wymaga stale odnawiania i dopełniania krwi, by utrzymać się na tym wysokim poziomie.

Odstraszający przykład hermetycznego zamknięcia się przed dopływem świeżej krwi dało nam niemieckie stado Waldfried, które po początkowych sukcesach swej metody, doszło prawie że do ruiny.

Nasza rodzima hodowla naocznie się przekonywa co znaczą importy; dowodem tego są obecnie Bafur i Villars, a da Bóg w przyszłości Torelore, Mah Jong, Palü i inne.

Janusz Włodzimirski.





Szeik wyspy Bahrein ze swoją świtą.

Wielokonne zaprzęgi w rolnictwie.

Praktyczni niemcy, w dążeniu do celowego wykorzystania siły końskiej, propagują energicznie wprowadzenie do robót polnych zaprzęgi 6-konne, które na mocy wielu oficjalnych prób i konkursów, znalazły wielkie uznanie fachowych kół rolniczych w Niemczech.

Ostatnio jak opisuje „St. Georg Ztg", podczas „Tygodnia konia na roli", urządzonego na Dolnym Śląsku przez tamtejszą izbę rolniczą, przy wydatnej pomocy pruskiego ministerstwa rolnictwa oraz ogólnopaństwowego związku dla hodowli i prób konia szlachetnego, — odbył się pokaz orki i innych robót 4 i 6-konnemi zaprzęgami, przy udziale setek zainteresowanych widzów. W kwietniu r. b. na pokaz taki przybyło zgórą 800 rolników, nie licząc przedstawicieli związków i organizacyj rolniczych. Okoliczni ziemianie chętnie dostarczali swych koni (w tem dużo klaczy hodowlanych), do demonstrowania wspomnianych zaprzęgów, przyczem okazało się, że koń szlachetny, cięższego kalibru, w niczem nie ustępował w tej pracy koniowi zimnokrwistemu.

Główną zasadą wprowadzonej metody zaprzęgania 6 koni jest zwiększona wydajność pracy przy tymże nakładzie, gdyż z obliczeń wynika, że praca 6 koni w 3-skibowcu przy obsłudze 1 fornala wynosi o 25 procent więcej, niż 3 jednoskibowców z 3 fornalami — w tymże czasie. Wydajność pracy 1 człowieka zwiększa się przy 3-skibowcu o 270%.

Dalszemi zaletami jest eksploatacja konia, który jest *produkcją własnego gospodarstwa,* w przeciwieństwie do drogiego *kupionego* traktora. Koń ten służy na roli, według obliczeń niemieckich, (oczywiście przy starannej pielęgnacji i rozumnem użytkowaniu) od 15 do 18 lat, nie wymaga remontu, podczas gdy traktor funkcjonuje lat 6 — 10 i kosztuje znaczne sumy, powiększane nieustannemi reperacjami, zamianą części i t. p. Następnie, fornal prowadzący pług lub kultywator, nie chodzi piechotą, lecz siedzi na nim. Waga fornala, obciążającego pług, rozkłada się na 6 koni, co im nie robi żadnej różnicy, a korzyść z umieszczenia fornala na pługu jest wielka z uwagi, że człowiek, idący piechotą koło pługa po nierównym gruncie około 25 klm. w ciągu 8-godzin dziennie, nie może fizycznie nadążyć za szerokimi krokami koni (a właśnie dobry, chętny i szeroki stęp poszukiwany jest u konia roboczego), i mimowoli wstrzymuje konie, aby ich ruch naprzód dostosować do swego. Przy umieszczeniu go na pługu, konie pracują swym naturalnym, nieskrępowanym i posuwistym krokiem, przez co pokrywają więcej przestrzeni.

Wspomniane pokazy i próby, które bezwzględnie wypadają na korzyść konia roboczego, są wynikiem agitacji, przeprowadzonej przez sfery rolnicze, które bronią się tym sposobem przed zalewem rynku przez wyroby przemysłu, t. j. przez traktory i auta ciężarowe. Przemysł niemiecki,

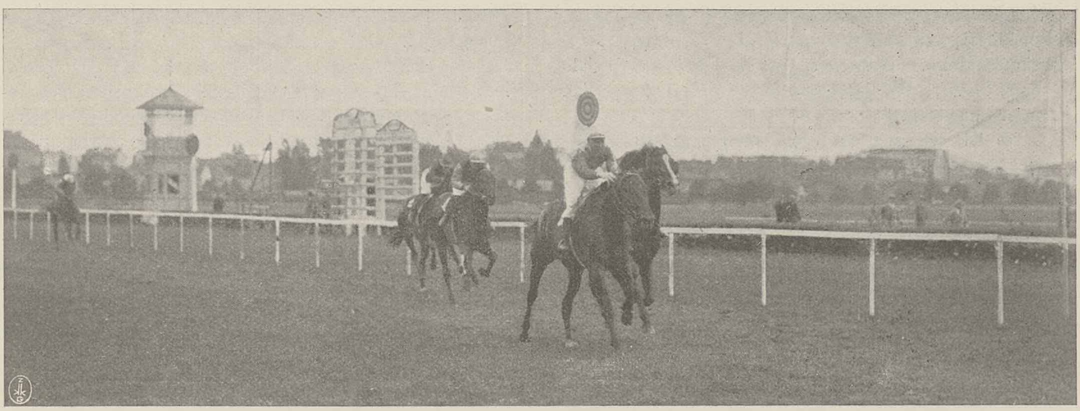
---

Es — Sâbar min — er Rahman
El — Ajal min — esch — Scheitan,

co przełożone na polskie brzmi mniej więcej: „Cierpliwość od Boga dana, pośpiech zasię od Szatana". Jeśli to prawda, to Szatan na Wschodzie już dawno chyba skończył na spleen. Po kilku dniach konstatuję, że jesteśmy pod stałą obserwacją. Gdy tylko wychodzimy z Misji, towarzyszy nam jakiś Arab lub czarny Somali, który nie chce bakszyszu, chce tylko pomóc cudzoziemcom. Składamy wizyty w tutejszej kolonji europejskiej, twarze dekorujemy olimpijskim spokojem i... czekamy. Postanawiamy tymczasem oglądać stado El-Khalifa. Jeszcze w Kairze opowiadali nam sportsmani, że co kilka lat pojawia się na torze jeden lub dwa konie „asil", pochodzące od szeika z Bahrein, które zawsze z dużem powodzeniem biegają i że stado to egzystujące od r. 1785 chowane jest w czystości, bez domieszki krwi syryjskiej. To samo potwierdzili Beduini w Damaszku, według ich opowiadań powstało to stado z koni, sprowadzonych z nad dolnego Eufratu (Anazé Beduinów). Rodzina zaś panujących szeików wywodzi się z książęcej rodziny Hammed El-Khalifa, również od Beduinów El-Sbâa i nietylko przechowuje ich tradycje, ale również żony bierze tylko od czystych Beduinów. Konie zaś importowane przez nich do Bahrein wywodzą się tylko od Kuhaljanów, z rodów: Krusch, Jakabi, Wadnan, Kruszan, Dahman i Schahwan. W Zubea, gdzie dawniej skupiał się głównie handel końmi arabskimi, kupowanymi do Indji, burmistrz tamtejszy Ahmed-el Takib, wielki znawca koni arabskich, wyraził się o stadzie El-Khalifa: „Klejnoty można znaleźć w jego stadzie, ale trzeba mądrze myśleć, aby je dobrze kupić". Łatwo sobie wyobrazić, z jaką niecierpliwością wyczekiwaliśmy chwili, kiedy wreszcie będziemy mogli obejrzeć stado, znajdujące się tuż u wrót Nedżdu, kolebki konia arabskiego. Musieliśmy jednak stracić kilka dni, by czyniąc zadość tutejszym zwyczajom, dać się poznać białym mieszkańcom wyspy, a później porobić znajomości wśród Persów i Hindusów. Wyjaśniając cel naszego przyjazdu i prowadząc rozmowy o koniach, zbieraliśmy wiadomości o stadzie szeika. W międzyczasie z nudów zwiedzamy stare ruiny dwóch twierdz portugalskich i prowadzone przez Anglików prace wykopaliskowe nad grobami Sumeryjskimi. Interesującem byłoby opowiedzieć szczegółowo, jakie trudności musieliśmy przezwyciężyć, by wreszcie po 8-miu dniach otrzymać zaproszenie (czytaj pozwolenie) na wizytę u szeika i obejrzenie stada, przekroczyłoby to jednak ramy moich krótkich notatek. Dość, że po kilkudniowych pertraktacjach przyjechał do nas sekretarz szeika, Abdulazis-Al-Abdurczak-Assania z pożądanem zaproszeniem, z którego trzeba było natychmiast skorzystać. Około 30 klm. drogi autem od Misji leży posiadłość szeika, w malowniczej okolicy u stóp jedynych na wyspie skał, w otoczeniu dającem złudzenie pustyni. Pałac z kolumnami, w czystym maurytańskim stylu, duże stajnie, ptaszarnia, psiarnia i zabudowania służbowe. W sali przyjęć oczekiwał nas szeik; po ceremonjach wzajemnych przedstawień, po wypiciu kawy i wymianie etykietalnych komplimentów pokazał nam o 5-ej popołudniu swoje szkoły

ratując się od kryzysu, wytęża wszelkie siły, aby zmotoryzować transport i rolnictwo, rzucając na rynek całe masy motorów i sprzedając je na nadzwyczaj (jakoby) wygodnych warunkach, docierając nawet do drobnego włościaństwa.

W ostatnich latach motoryzacja roli i transportu, prowadzona energicznie przez zainteresowane czynniki, osiągnęła rekordowe rezultaty, mianowicie już w roku 1927, w porównaniu do r. 1923 ilość motorów zwiększyła się o 114 procent, kiedy w tymże czasie w Anglji o 79, a w Stanach Zjedn. Ameryki Półn. o 45 procent. Słusznie więc sfery agrarne niemieckie podnoszą alarm, nie chcąc poddać się niewoli motoru i dowodzą praw swych koni przez ścisłe, naukowo przeprowadzane badania i doświadczenia. Zresztą, na całym już świecie koń roboczy odzyskuje swe prawa, czaso-



Finish w tegor. St. Leger (40.000 zł. — 3000 m.) w Warszawie.
DUCE, 3 l. og. gn. (Fils du Vent — Lepante) pp. K. i S. Enderów, bije pod żok. Michalczykiem po walce o szyję Essora, Druma, Efura i Amuleta.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

myśliwskie, później wspaniałe charty, których ma przeszło dwadzieścia i wielbłądy wierzchowe. Przyznać muszę, że sokoły i psy z wielkiem oglądałem zainteresowaniem, ale zerkałem wciąż w stronę znajdujących się opodal koni. Tu jednak spotkała mię niespodzianka, szeik wyraził radość, że miał sposobność poznać takich znawców i amatorów koni z Europy, że nasza wizyta zaskoczyła go niespodziewanie, że wstydzi się pokazać swoje mizerne konie, nieprzygotowane do oglądania, że nam dziękuje, żegna, a w tych dniach pośle nam niewolnika z prośbą o przybycie rano i że wtedy osobiście pokaże nam konie. Dziękując najuprzejmiej, musieliśmy odjechać. Po 3 dniach przybył zapowiedziany niewolnik i zaprosił nas na 9 rano do letniej rezydencji szeika. Przybywszy, zastaliśmy szeika w innej sali przyjęć, po trzykrotnem wypiciu kawy wyszliśmy na dziedziniec, aby obejrzeć konie. Było ich 43. Naogół piękne, szlachetne stworzenia, z dużemi linjami przeważnie, o bardzo pięknych głowach, niektóre znów w głowach znacznie ordynarniejsze. Wypytując szeika o rodowody, dochodzimy do przekonania, że przed mniej więcej 20 laty otrzymał ojciec jego, w darze, ogiera z Iraku i ten tak fatalnie popsuł głowy.

Na szczęście nie był używany do wszystkich klaczy i w ten sposób powstały w stadzie dwa typy. Szlachetny bez przymieszki tego ogiera i nieco w głowie ordynarny z prądami jego krwi.

Zachwyca mnie 18-letnia, ciemno gniada klacz, po ogierze Kuhajlan Krusch, z matki Kuhajlat Afas. Zbudowana jak ideał konia, głęboka, na nizkich nogach, długa, dobrze zamknięta, o wspaniałym krzyżu i kłębie, szlachetna, dość długa szyja, a głowa sucha, wybitnie arabska, o dużych oczach i rozwartych, cienkich, ruchliwych chrapach, może trochę miękkie przednie pęciny. Zadnie nogi bez zarzutu, jest to najpiękniejsza klacz w stadzie, ulubienica szeika. Dwie bardzo piękne skaro gniade i jedna jasno gniada klacz z dużą łysiną, stanowią czoło stada, reszta przeciętna. Wszystkie jednak mają szerokie czoła, nisko osadzone oczy i szeroko rozstawione szczęki. Szeik rozruszał się przy koniach, pomagał w robieniu zdjęć, a nawet sam pozwolił się kilkakrotnie odfotografować. Wreszcie do zdjęcia kazał arabom powsiadać na konie i zaaranżował fikcyjny wyjazd z chartami i z sokołami na polowanie. W końcu dowiaduję się, że źrebaki, które oglądałem, są po gniadym ogierze Kuhajlan-Wadnan, który obecnie kryje w stadzie brata szeika na sąsiedniej wyspie. Postanawiamy zobaczyć i to stado, a przedewszystkiem ogiera i dopiero potem próbować ewentualnie coś kupić. Ogólne wrażenie, jakie odniosłem, było, że najlepsze są jednostki maści gniadej, kasztanów zaledwie kilka, zaś siwe o głowach mniej szlachetnych, nie wielką stanowią grupkę.

(D. c. n.)

Bogdan Ziętarski.

wo wydarte mu przez motor. Tak np. w Ameryce, kraju techniki, wraca się masowo do siły końskiej. Magistrat m. New-Yorku ogłasza w sprawozdaniu za rok 1930, że 78% całej ilości ciężarów, przetransportowanych ulicami miasta, dokonano zaprzęgami konnymi, a tylko 22 procent przewieziono autami. Kiedy w r. 1928 na 1 auto przypadało 3 konie, to w r. 1930 już stosunek wyniósł 1 : 6,5 w San Francisco nawet 1 : 9.

Do dalszych zalet zaprzęgów konnych na roli przybywa jeszcze jedna, mianowicie, że 6-konnym 3 skibowcem pracowano podczas ulewnego deszczu na roli, bardzo już rozmiękłej poprzedniemi opadami.

W szczegółach wielokonnego zaprzęgu wprowadzono orczyk rolkowy, u nas zdaje się jeszcze nieznany. Mianowicie w zaprzęgu 6-konnym, w którym umieszcza się 2 szeregi, jeden za drugim, po 3 konie, — pas konny (u nas t. zw. postronek) konia przedniego nie łączy się ze stelwagą, której wogóle niema, lecz biegnie wprost do głównego orczyka przy pługu, obiega blok, umieszczony na tym orczyku i wraca do chomąta konia tylnego. Przy tym sposobie zaprzęgania wymagane jest, aby konie przedniej trójki były nieco żywsze, lecz nie ustępowały w swym kalibrze i masie koniom tylnej trójki.

Zwykle używane są lejce do prowadzenia tylko przednich koni. Tylny szereg pracuje bez lejców, konie są połączone ze sobą powodami w ten sposób, że powód od (wewnętrznego) kółka wędzidłowego konia bocznego przymocowany jest do siodełka lub chomąta konia środkowego. Rzecz prosta, że tak sprzęgnięta szóstka musi się odznaczać jednakową masą, charakterem i równą ruchliwością.

Według sprawozdań, konie w szóstce, odpowiednio dobrane, w rękach wyszkolonych fornali, którzy masowo w Niemczech przechodzą kursy powożenia i pielęgnacji konia, — bardzo łatwo i szybko wkładają się do tego rodzaju pracy, którą wykonywują znacznie taniej od motoru.

Chodowiecki mjr.

Listy z Anglji.

Wyścigi w Doncaster urządzane są przez gminę tego miasta i przynoszą tak znaczne dochody, że pozwalają na obniżenie podatków komunalnych. St. Leger, Doncaster Cup i Champagne Stakes ściągają rok rocznie do małej mieściny w hrabstwie York niezliczone tłumy sportsmanów w całej Anglji, pomimo b. wysokich cen wstępu (główna trybuna w dzień St. Leger kosztuje 1 funta i 15 szylingów t. j. od osoby 75 złotych).

Niemniejsze zainteresowanie wzbudzają licytacje roczniaków, najsławniejsze na całym świecie, które odbywają się codziennie w ciągu trwania meetingu. Nagroda St. Leger, ostatnia z klasycznych, gromadzi zwykle nieliczne, ale doborowe pole trzylatków, których wartość jest już całkowicie wypróbowana. W roku bieżącym 9 koni, w tej liczbie jedna klacz Salaam, wyszło na start, aby stawić czoło Cameronianowi, którego cota malała z dnia na dzień. Tor w dniu rozgrywki St. Leger t. j. dnia 9 września był miękki, zaś mglisty dzień utrudniał obserwację wyścigu, który był trzecim z rzędu. 45 minut przerwy pozwoliło na oglądanie koni w paddocku, gdzie wyróżniał się faworyt Cameronian; Sir Andrew i Salaam były bardzo spocone i wyglądały nieszczególnie. Jednocześnie rozpoczęła się ożywiona gra. Ostateczna cota Cameroniana wynosiła 6:5, Orpena notowano 11:2, zaś Sandwich i Goyescas miały jednakową liczbę zwolenników z cotą 9:1. Start nie trwał długo i po dwóch falstartach konie ruszyły dobrze wyrównane. Sir Andrew, który miał pierwszy numer u startu, poprowadził przed Cameronianem, za którym szedł Knorsheed, Goyescas, Birthday Book i Orpen, zaś w małym odstępie druga grupa — Sandwich, Salaam, Convoy i Inglesant.

Birthday Book, który niedawno wygrał z miejsca do miejsca Great Yorkshire Stakes (2400 mtr.), został wydzierżawiony od swego właściciela, lorda Astora, przez sira Rutherforda dla zapewnienia Orpenowi ostrego tempa wyścigu i w tym celu próbuje wydostać się na czoło, co mu się jednak nie udaje.

Po przebyciu połowy dystansu prowadzi w dalszym ciągu Sir Andrew przed Knorsheedem i Cameronianem, za którym już blisko Orpen i Sandwich. Faworyt jest już mocno jechany... Przy wyjściu na prostą Cameronian wyleciał na duże koło i zaczął odpadać. Wkrótce odpadł również Knorsheed, do Sir Andrew natomiast zbliżył się Orpen i po walce minął go. Na 200 mtr. przed celownikiem ż. Wragg, który spokojnie obserwował tę walkę, pchnął Sandwicha i wyszedł na czoło z zupełną łatwością.

Oddalając się od pola, Sandwich wygrał ostatecznie o 4 długości od Orpena, za którym o 1 długość był Sir Andrew i tuż Convoy, Cameronian odpadł na dalekie ostatnie miejsce. Porażka faworyta była zbyt beznadziejna, aby mogła być prawdziwą. Natychmiast po wyścigu zawezwano weterynarza, który stwierdził u Cameroniana znaczną podwyżkę temperatury. Derbista czuł się również źle i następnego dnia i być może nie będzie już biegał w roku bieżącym. Trudno stwierdzić, czy Cameronian zachorował na starcie, czy też trener posłał go do wyścigu wiedząc, że nie jest w zupełnym porządku, dla uniknięcia podejrzeń o „milking", t. j. wycofanie faworyta na podstawie tajnej umowy z bookmacherami.

Wracając do zwycięzcy Sandwicha, to jego kapitalny wyścig należy przypisać ostremu tempu, jak również i stanowi toru. Orpen, jak się okazało, daleko lepiej chodzi po suchym torze, to też zaledwie o 1 długość pobił Sir Andrew, który był daleko za nim w Derby. Co do Goyescasa, to obecnie można już stwierdzić, że napróżno doszukiwano się w nim staminy. Dobry wyścig zrobił w „Gwine-

jach" i w „Eclipse St.", gdzie tempo było wolne, natomiast w Derby i St. Leger, przy ostrem tempie, był nigdzie. Zawiodła również Salaam, która nie potwierdziła swych zdumiewających galopów. Sandwich jest własnością lorda Rosebery, stewarda Jockey Clubu, który prowadzi stajnię na małą skalę. Kupił on Sandwicha roczniakiem za 3.000 gwinei, od znakomitego hodowcy J. Mahera. Ojciec zwycięzcy, Sansovino, który wygrał Derby w morzu błota, jest własnością lorda Derby, który posiadając również Pharosa w stadzie, może się spodziewać w najbliższej przyszłości wielkich tryumfów hodowlanych.

Matka Sandwicha, Waffles, dała uprzednio Manna'ę (Dwa Tys. Gwinei, Derby etc. na sumę 24.534 Ł) i Parwiza (2 zwycięstwa i 3.897 Ł).

Czołowe stayery angielskie próbują zwykle sił w Doncaster Cup (3600 mtr.), pomimo, że suma nagrody w tej starożytnej próbie nigdy nie przewyższa 1.000 funtów. W roku 1920 rada m. Doncaster uchwaliła zamienić sławny Cup na Handicap, aby zwiększyć pole i zainteresowanie. W całej Anglji uderzono wtedy na alarm w obronie tradycyjnej nagrody.

Mr. Tattersall napisał i wydrukował list pełen oburzenia, skierowany do rady miejskiej. Nieżyjący już Allison, podówczas „Special Commissioner", sporządził blankiety protestacyjne, z którymi zwrócił się do mieszkańców Doncaster i uzyskał setki podpisów. Rada miejska cofnęła swoją anty-sportową uchwałę i Doncaster Cup pozostanie tem, czem był zawsze, bez względu na to, że bierze w nim udział rzadko więcej jak 5 koni.

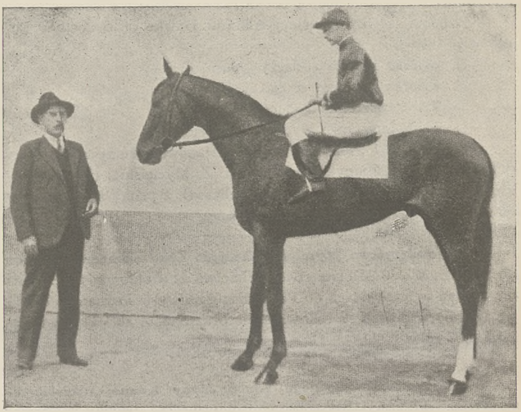
W roku bieżącym wiele sobie obiecywano ze spotkania Singapore'a z Brown Jack'iem i Noble Star, zwycięzcą Ascot Stakes i Goodwood Stakes. Wyścig nie był jednak emocjonujący. Brown Jack wyprowadził na prostą, gdzie minął go łatwo i wygrał o 4 długości Singapore, o 2 długości trzeci był Noble Star. Singapore, zeszłoroczny zwycięzca St. Leger, był w roku bieżącym czterokrotnie bez miejsca i raz zrobił świetny wyścig, przegrywając Ascot Gold Cup o łeb do Trimdona. Obecnie doszedł do pełnej kondycji.

Ciekawą próbą sprinterów 3 l. i starszych jest zazwyczaj Portland Handicap (1150 mtr.). Dobre wyrównanie wag zgromadziło na starcie elitę obu generacyj i dało w rezultacie emocjonującą rozgrywkę. Wygrał champion francuski Xandover o łeb od 5 l. Red Queen, której dawał 19 kg., zaś o szyję była 3 l. Fara, rodzona siostra Fairway'a. Bez miejsca były Heronslea i Poor Lad, które uprzednio z większą różnicą wagi pobiły Xandovera i 3 l. Portlaw, który nosił równą wagę ze zwycięzcą. Meeting w Doncaster przewiduje również klasyczną nagrodę dla dwulatków Champagne Stakes (bez nadwag i ulg). Niepobity Cockpen został z powodu lekkiego kaszlu wycofany, to też drugi champion dwuletni, bezimienny jeszcze ogier po Gainsborough i Golden Hair, wygrał z łatwością o 4 długości od francuskiego Mowgli (po Asterus), za którym o łeb był Paddington, pół brat Papyrusa, a dalej doskonała Riot i Strathcarron. Suma wygranych zwycięzcy przekroczyła już 10.000 funtów i prasa sportowa nazywa go najlepszym dwulatkiem od czasów The Tetrarcha.

Bardzo udany meeting w Doncaster zakończył się zwycięstwem stajni królewskiej, co dało powód do tradycyjnych owacyj. Limelight (po Pharos) zwyciężył mianowicie w Prince of Wales Nursery, bijąc 30 koni. „Nurseries" są to handicapy dla dwulatków, rozgrywane dopiero od 1 września, z małą skalą wagi, które cieszą się niebywałem powodzeniem.

Za wielce udane można również uważać rezultaty licytacji roczniaków, która odbyła się w dniach 8, 9, 10 i 11 września.

Sprzedano ogółem 296 sztuk za 144.238 gwinei (w r. z. 184.645 gw.), co jak na obecne ciężkie czasy i brak kupców zagranicznych jest piękną sumą.



Derbista rumuński 1930 r. COQUIN, 4 l. og. gn.
(Favara — Code) własność p. I. Schlesingera (żok. Hofbauer),
ma wziąść udział r. b. w Nagrodzie Wielkiej Warszawskiej.
(*Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż*).

36 roczniaków (20 ogierów i 16 klaczy) uzyskało cenę przekraczającą 1.000 gwinei. W liczbie tej było 5 po Sansovino, 4 po Papyrus, 4 po Colorado, po 3 po Solario, Hurry On i Friar Marcus, po innych reproduktorach pojedyńcze sztuki.

Najwyższą cenę uzyskał roczniak po Spion Kop i Waffles (półbrat Manny i Sandwicha), którego kupił Frank Carter za 6.600 gwinei.

Pozatem zapłacono 4.100 gwinei za ogierka po Solario — Quarter-deck, 4.000 gw. za ogierka po Phalaris — Donnina, 3.600 gw. za klacz po Colorado — Harpy (pół siostrę Orpena) i po 3.000 gwinei za klacz po Gainsborough — Perce Neige (pół siostrę Rose of England) i ogierka po Solario — Golden Araby.

Harry of Hereford.

Londyn, 12 września.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Konstanty hr. Zamoyski** nabył całą stawkę roczniaków stada Albigowa, Alfreda hr. Potockiego.

— **Wiadomości ze Stadniny w Posadowie.** W dniu 22 sierpnia 1931 r. padł ogier pełnej krwi angielskiej ***Admiral Hawke***, ur. 1907 w Irlandji (Gallinule-Admiration). Ogier został nabyty w roku 1929 na czołowego reproduktora stadniny, która poniosła dużą stratę, gdyż Admiral Hawke, pomijając jego wiek, okazał się bardzo stanownym. W roku 1929 odstanowił 28 klaczy, z których było źrebnych 26; z tego poroniło 6 i padło po urodzeniu 2, pozostała ilość 18 koni (10 ogierków i 8 klaczy) przedstawia bardzo dobry materjał hodowlany.

Z pełnej krwi angielskiej Admirał Hawke pozostawił w Posadowie:

1) ogierka karego z klaczy Queen of Song,
2) ogierka gniadego z klaczy Helena,
3) klacz kasztankę z klaczy Digne,
4) klacz kasztankę z klaczy Dilection.

W roku 1931 Admiral Hawke odstanowił własnych 29 klaczy pół krwi i 2 ze stadniny Wituchowo hr. Z. Mycielskiej (klacz wysokiej pół krwi Nitela i pełnej krwi Thallassa), z pełnej krwi Admiral Hawke w 1931 r. odstanowił klacz Donę.

— **Towarzystwo Wyścigów Konnych Ziem Zachodnich** podaje do wiadomości, iż Ministerstwo Rolnictwa zezwoliło na przeniesienie sezonu w Katowicach do Poznania; gonitwy w Poznaniu odbędą się (7 dni) w dniach 27 i 30 września oraz 3, 4, 7, 10 i 11 października 1931 roku.

— **Sekretarjat Śląskiego Klubu Jazdy Konnej** rozesłał do wszystkich Pułków i Szkół broni jezdnych, oraz cywilnych organizacji jeździeckich zaproszenia i warunki urządzanych w dn. 24, 25, 27, 29 i 31 października b. r. ***Krajowych Zawodów Konnych w Katowicach.***

Formacje Wojskowe lub Organizacje Jeździeckie Cywilne, któreby przez wypadkowe niedoręczenie poczty, lub inne nieprzewidziane okoliczności, wyżej wymienionej korespondencji nie otrzymały, zechcą powiadomić o tem Sekretarjat Zawodów Śląskiego Klubu Jazdy Konnej w Katowicach, p. a. Katowice, ul. Bartosza Głowackiego, Koszary Policji Konnej.

Zapowiedziane wyżej Zawody, stanowią pierwszą tego rodzaju imprezę Śląskiego Klubu J. K., organizowaną na większą skalę.

Cenna nagroda honorowa, łaskawie ofiarowana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz dostatnie, jak na dzisiejsze czasy, wyposażenie pieniężnemi nagrodami poszczególnych konkursów, winny wzbudzić żywe zainteresowanie w kołach jeździeckich.

Komisja techniczna dokłada starań, ażeby organizacja Zawodów osiągnęła możliwie najwyższy poziom.

— **Wiedeński Reit-u. Fahrsport** pomieszcza w Nr. 7 artykul o wyprawie p. B. Ziętarskiego na Wschód, celem nabycia materjału orjentalnego dla stada ks. R. Sanguszki w Gumniskach i ogiera stadnego dla węgierskiej stadniny w Babolna. Artykuł, który ilustrują 4 fotografje nosi tytuł: „Eine polnische Pferdeankaufkommission in Arabien", opisuje w skróceniu całą podróż p. Ziętarskiego i pobyt jego na pustyni u Beduinów.

— **Leszczyński Klub Jazdy Konnej.** Wyniki Konkursów Hippicznych L. K. J. , odbytych w dniu 16.VIII b. r. w Lesznie Wlkp.

K o n k u r s O t w a r c i a. Nagroda honorowa JWPana Lossowa z Grabonoga: 1) Ornament, pod por. Michałowskim 15 p. Uł., nagr. hon. i 100 zł. 2) Tarantulla, rtm. Majewski 1 7p. Uł., 60 zł. 3) Lezgin, płk. Pragłowski D-ca 17 p. Uł., 40 zł.

K o n k u r s C i ę ż k i m. L e s z n a. Nagroda honorowa i 400 zł. 1) Miss Poland, pod por. Gutowskim 17 p. Uł., nagr. hon. i 200 zł. (bez punktów karnych). 2)Łom, por. Walicki 17 p. Uł., 100 zł., 3 i 4 podzielone: Nuncjusz, mjr. Królicki 17 p. Uł., 70 zł. Milutka, por. Zakrzewski 17 p. Uł., 70 zł. 5) Łuszer, płk. Pragłowski, 17 p. Uł., 30 zł.

K o n k u r s M y ś l i w s k i (P o c i e s z e n i a). Nagroda honorawa JWPana Lossowa z Grabonoga. 1) Milutka, por. Zakrzewski, 70 zł. 2) Rober, por. Tuski, 60 zł. 3) Nuncjusz, mjr. Królicki, 40 zł. 4) Skok o krok, por. Tuski, 30 zł.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 26 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Doncaster,** 8 września.

C h a m p a g n e S t a k e s, 2.310 Ł — 1200 mtr. dla 2-latków.

1. Ogier gniady 2 l. (po Gainsborough — Golden Hair), Mr. W. M. G. Singer, 57¼ kg., ż. R. A. Jones.

2. Mowgli, 2 l. og. (po Asterus), M. Boussac, 57¼ kg., ż. C. Elliott.

3. Paddington. 2 l. og. (po Polyphontes), lord Glanely, 57¼ kg., ż. Gordon Richards;

bez miejsca: Riot, Strathcarron.

Wygrane o 4 dł. — łeb. Czas 1:15³/₅.

Zakłady: 4:1 „na", 13:2 100:6.

bezimienny OGIER GNIADY, ur. 1929 r.	Gainsborough 2	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton 10
				Black Duchess 3
			Galicia	Galopin 3
				Isoletta 10
		Rosedrop	St. Frusquin 22	St. Simon 11
				Isabel 22
			Rosalirie	Trenton 18
				Rosalys 2
	Golden Hair	Golden Sun 14	Sundridge 2	Amphion 12
				Sierra 2
			Golden Lassie	Pioneer 19
				Nepenthe 14
		Tendril	St. Simon 11	Galopin 3
				St. Angela 11
			Sweetwater	Hampton 10
				Muscatel 10

— **Doncaster,** 9 września.

St. Leger Stakes, 12.339¾ Ł — 2920 mtr. dla trzylatków.

1. Sandwich, 3 l. og. gn. (Sansovino — Waffles), lorda Rosebery, 57¼ kg., ż. H. Wragg.

2. Orpen, 3 l. og. gn.(Solario — Harpy), Sir John Rutherford, 57¼ kg., ż. J. Childs.

3. Sir Andrew, 3 l. og. sk. gn. (Sir Gallahad III — Gravitate), Mr. W. Woodward, 57¼ kg., ż. P. Beasley;

bez miejsca: 4. Convoy, 5. Khorsheed, 6. Salaam, 7. Goyescas, 8. Inglesant, 9. Birthday Book, 10. Cameronian.

Wygrane o 4 dł. — 1 dł. Czas: 3:11¹/₅.

Zakłady: 9:1, 11:2, 20:1.

SANDWICH, og. gn. ur. 1928 r.	Sansovino 6	Swynford 1	John 'o Gaunt 3	Isinglass 3
				La Fleche 3
			Canterbury Pilgrim	Tristan 10
				Pilgrimage 1
		Gondolette	Loved One 1	See Saw 6
				Pilgrimage 1
			Dongola	Doncaster 5
				Douranee 6
	Waffles 22	Buckwheat 20	Martagon 15	Bend Or 1
				Tiger Lily 16
			Sesame	St. Simon 11
				Maize 20
		Lady Mischief	St. Simon 11	Galopin 3
				St. Angela 11
			Vain Duchess	Isinglass 3
				Sweet Duchess 22

Ostatnie notowania londyńskie:

— **Cesarewitch**, Newmarket, 14 października.

12:1	Blue Vision	25:1	Strephon
16:1	Friendship	25:1	Ut Majeur
16:1	Noble Star	25:1	Advancer
20.1	Notice Board	25:1	Prince Paradise
20:1	Son of Mint	33:1	i więcej inne konie.
25:1	Joyous Greeting		

— **Cambridgeshire**, Newmarket, 28 października.

14:1	The Recorder	25:1	Link Boy
16:1	Lord Bill	25:1	Sol de Terre
20:1	Flying Argosy	25:1	The Masher
20:1	Hill Cat	25:1	The Pen
20:1	Racedale	25:1	Trinidad
25:1	Dr.Dolittle	33:1	i więcej inne konie.
25:1	Heronslea		

— **Doncaster**, 10 września.

Portland Handicap Stakes, 1.185 Ł — 1150 mtr.

1. Xandover, 4 l. og. siwy (Condover — Xanthene) Mr. James Schwob, 60¼ kg., ż. C. Elliott.

2. Red Queen, 5 l. kl. (po Prince Galahad) Mr. G. C. Sneyd, 41¼ kg., ż. E. Smith.

3. Fara, 3 l. kl. (po Phalaris) lorda Derby, 42³/₄ kg., ż. F. Rickaby;

bez miejsca: Poor Lad, Lone Isle, Portlaw, Heronslea, Polar Bear, Mellin, Turtle Soup, Windybrae.

Wygrane o kr. łeb — szyja. Czas: 1:11⁴/₅. Zakłady: 11:4, 100:6, 8:1.

XANDOVER, og. siwy ur. 1927 ur.	Condover 1	Radium 3	Bend Or 1	Doncaster 5
				Rouge Rose 1
			Taia	Donovan 7
				Eira 3
		Moonfleet	John 'o Gaunt 3	Isinglass 3
				La Fleche 3
			Lesbia	St. Frusquin 22
				Glare 1
	Xanthene 12	Grey Plume 20	Grey Leg 6	Pepper and Salt 23
				Quetta 6
			Gantlet	Galopin 3
				Hors de Combat 20
		Quakeresse	Amphion 12	Rosebery 22
				Suicide 12
			Barbara	King Lud 19
				Hysteria 12

11 września.

Doncaster Cup, 890 Ł — 3600 mtr.

1. Singapore, 4 l. og. gn. (Gainsborough — Tetrabbazia) lorda Glanely, 62½ kg. ż. Gordon Richards.

2. Brown Jack, 7 l. wał. (po Jackdaw) Sir H. Wernher, 63½ kg., ż. S. Donoghue.

3. Noble Star, 4 l. og. (po Hapsburg) Mr. F. W. Cundell, 58 kg., ż. F. Fox;

bez miejsca: Cloverdale, Leonard, Mail Fist.

Wygrane o 4 dł. — 2 dł. Czas: 4:2³/₅. Zakłady: 13:8, 11:4, 13:8.

SINGAPORE, og. gn. ur. 1927 r.	Gainsborough 2	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton 10
				Black Duchess 3
			Galicia	Galopin 3
				Isoletta 10
		Rosedrop	St. Frusquin 22	St. Simon 11
				Isabel 22
			Rosaline	Trenton 18
				Rosalys 2
	Tetrabbazia 8	The Tetrarch 2	Roi Herode 1	Le Samaritain
				Roxelane 1
			Vahren	Bona Vista 4
				Castania 2
		Abbazia	Isinglass 3	Isonomy 19
				Deadlock 3
			Mrs. Butterwick	St. Simon 11
				Miss Middlewick 8

BELGJA.

— **Prince Rose** uważany jest w Belgji za najlepszego konia, jaki kiedykolwiek był tam trenowany. Jako dwulatek, wygrał on cztery gonitwy na siedem startów, w roku bieżącym występując jedenaście razy tyleż razy zwyciężył, przytem ani razu nie był zmuszonym rozciągnąć się całkowicie w swojej akcji. Zdobył on dwie największe gonitwy w Belgji, a mianowicie Grand Prix d'Ostende i ostatnio Grand International d'Ostende, gdzie tryumfował nad niepobitą w roku bieżącym francuską, znakomitą klaczą Pearl Cap. To ostatnie zwycięstwo stawia Prince Rose w rzędzie najlepszych racer'ów Europy i przypuszczano ogólnie, iż właściciele wyszlą go na międzynarodową próbę Prix de l'Arc de Triomphe, lecz w tymże dniu rozgrywa się w Boitsfort w Belgji Grand Prix Belge d'Automne, nie chcąc więc konia narażać na trudy podróży i surową gonitwę w międzynarodowej konkurencji, kierownictwo stajni woli oszczędzić swego konia, dając mu, po pracowitej dotychczasowej karjerze, wyścig w kraju.

PRINCE ROSE, og. gn. ur. 1928 r. w st. Lorda Durham, w Anglji.	Rose Prince 11	Prince Palatine 1	Persimmon 7	St. Simon ● 11
				Perdita II □ 7
			Lady Lightfoot	Isinglass 3
				Glare 1
		Eglantine	Perth 8	War Dance 1
				Primrose Dame ✪ 8
			Rose de Mai	Callistrate 17
				May Pole 11
	Indolence	Gay Crusader 1	Bayardo 10	Bay Ronald □ 3
				Galicia ● 10
			Gay Laura	Beppo 2
				Galeottia ● 1
		Barrier	Grey Leg 6	Pepper and Salt 23
				Quetta 6
			Bar the Way	Right away 11
				Barrisdale ✪ 10

Ciekawą jest historja nabycia tego konia. PP. Coppez i Niguet udali się jesienią do Newmarket, pragnąc nabyć trzyletniego lub

starszego szermierza na wiosenne handicap'y w Belgji. Ponieważ jednak nie mogli kupić nic odpowiedniego za wyznaczoną kwotę, a nie chcieli powracać z pustemi rękoma, nabyli z likwidacji stajni zmarłego Lorda Durham'a dwa roczniaki za cenę 420 gwinei; jednym z nich był Lemon (Lemonora i Missouri po Rochester), który wygrał następnie w Belgji kilka lepszych wyścigów, drugim był wyżej wzmiankowany Prince Rose, który wygrał dotychczas 1.200.000 fr.

Ciekawym dla badacza jest fakt, iż Prince Rose jest potomkiem zdawało się wymierającej w Anglji linji St. Simon'a, a mianowicie jest on wnukiem wysoce klasowego Prince Palatine'a, który jest synem Persimmon'a.

Ojciec zwycięzcy, ur. w r. 1919 gniady Rose Prince był żelaznym stayer'em; wygrał on w Anglji 3.685 funtów i we Francji 2.793 funty, między innymi tryumfował w Cesarewitch, Alexandra Stakes w Anglji, Prix des Gravilliers, Rieussec we Francji. Był on jednym z najlepszych synów Prince Palatine'a. Dotychczas dał w stadzie w Anglji i we Francji m. inn. Prince Paradise, Poutpourri, Prince Vanitas.

Rose Prince należy obecnie do p. A. K. Macomber'a i pokrywa klacze w jego stadzie Du Quesnay we Francji za opłatą 15.000 franków. Wyglądem przypomina mocno linję męską (Prince Palatine'a—Persimmon'a — St. Simon'a), odznaczając się nadzwyczajną rasą i tężyzną. Babka jego Rose de Mai wygrała Poule d'Essai i Prix de Diane we Francji. Matka Prince Rose'a Indolence jest córką trzykrotnie koronowanego syna Bayardo, Gay Crusader'a i siwej córki Grey Leg'a — Barrier. Babka tej ostatniej Barrisdale, córka Barcaldine'a, jest półsiostrą znanego reproduktora Watercress oraz klaczy Rosedale, matki Rachenputzer'a, który wygrał niemiecki St. Leger.

W rodowodzie Prince Rose'a zwraca uwagę tak częste obecnie u klasowych koni nagromadzenie krwi Galopin'a i Hamptona, a również, co zdarza się daleko rzadziej, krwi wielkiego Barcaldine'a, który był znakomitym wyścigowcem, lecz miał nieszczególne nogi; a mianowicie Primrose Dame oraz Barrisdale w rodowodzie zwycięzcy są córkami Barcaldine'a, Beppo zaś jest wnukiem tego ogiera.

Rodowód Prince Rose'a jest zbudowany na połączeniu krwi francuskiej i angielskiej, koncentracja wyścigowa jest b. duża, znane imiona znakomitych racer'ów (Prince Palatine, Gay Crusader, Persimmon, Perth, Bayardo występują b. blisko).

Ciekawą nad wyraz będzie dalsza karjera wyścigowa tego belgijskiego fenomena turfu.

NIEMCY.

— **Lipsk**, 12 września.

Leipziger Stiftungspreis, 24.460 RM — 1400 mtr. dla 2-latków.

1. Tumult, 2 l. og. kaszt. (Nuage — Tully), Gł. Stadniny Graditz, 52½ kg.. ż. E. Böhlke.

2. Orkadier, 2 l. og. (po Fervor), A. i C. v. Weinberg, 57½ kg., ż. O. Schmidt.

3. Arabeske, 2 l. kl. (po Wallenstein), bar. S. A. v. Oppenheim, 50 kg., ż. H. Zehmisch;

bez miejsca: Sextus, Terra, Cobra, Tenor, Eilhard.

Wygrane o łeb — łeb — 1¼ dł. Czas: 1:28,2.

Tot. 39, 17, 17, 19:10.

WĘGRY.

— **Budapeszt**, 8 września.

Feld Preis, 11.300 pengö — 900 mtr.

1. Musset, 3 l. og. kaszt. (Torloisk — Musette), st. Kengyei, 60 kg., ż. J. Balog.

2. Rejtely, 5 l. kl. (po Rascal), B. Berkes, 55 kg., ż. J. Schejbal.

3. Winkelried, 5 l. og. (po Eastern), P. Mühlens, 62 kg., ż. M. Schmidt;

bez miejsca: Benvenuto, Iola II.

Wygrane o 1¼ — 2½ dł. Czas: 0:56.

Tot. 114, 34, 20:10.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp**, 13 września.

Prix Royal Oak, (franc. St. Leger) 200.000 fr. — 3000 mtr.

1. Deiri, 3 l. og. sk. gn. (Aethelstan — Desra) A. Aumont, 58 kg., ż. W. Sibbritt.

2. Tourbillon, 3 l. og. (po Ksar) M. Boussac, 58 kg., ż. C. Elliott.

3. Bruledur, 3 l. og. (po Bruleur) James Schob, 58 kg., ż. F. Herve;

bez miejsca. 4. Barneveldt, 5. Valreas II, 6. Hetre Pourpre, 7. Ski.

Wygrane o szyję — 3 — 1½ dł. Czas: 3:17.

Tot. 58, 30, 34:10.

DEIRI, og. sk. gn. ur. 1928 r. w stadzie M. J. Michelham	Aethelstan 23	Teddy 2	Ajax 2	Flying Fox 7
				Amie 2
			Rondeau	Bay Ronald 3
				Doremi 2
		Dedicace	Val Suzon 4	Childwick 19
				Thames Valley 4
			Disadvantage	St. George 23
				Vantage 23
	Desra	Corcyra 6	Polymelus 3	Cyllene 9
				Maid Marian 3
			Pearmain	Persimmon 7
				Nenemoosha 6
		Desna	Desmond 16	St. Simon 11
				L'Abbesse de Jouarre 16
			Dympna	St. David 11
				Court Card 14

— **Lipsk**, 13 września.

Teutonia Preis, 7.000 RM. — 2000 mtr.

1. Kavallerist, 3 l. og. sk. gn. (Laland — Convention) rodz. Korn, 53 kg. ż. J. Rastenberger.

2. an der Wien, 3 l. kl. (po Prunus) bar. S. A. v. Oppenheim, 53½ kg., ż. E. Grabsch.

3. Erika, 4 l. kl. (po Scarsellino) H. v. Oertzen, 59½ kg., ż. E. Pretzner;

bez miejsca: Fandem, Lateran, Granville, Seelsorge.

Wygrane o ¾ — 2 — 3 dł. Czas: 2:07,3.

Tot. 63, 14 13, 13.10.

Wyścig ten wygrał w 1918 roku 4 l. Harlekin, znajdujący się obecnie jako reproduktor państwowy w Polsce.

— **Dortmund**, 13 września.

Kartellrennen der Zweijährigen, 17.630 RM. — 1400 mtr.

1. Horos, 2 l. og. sk. gn. (Sisyphus — Halma) St. Halma, 50½ kg.. ż. E. Huguenin.

2. Seekadet, 2 l. og. (po Anakreon) E. Dilthey, 50½ kg., ż. R. Lachmeier.

3* Wappenschild, 2 l. og. (po Eastern), st. Mydlinghoven, 50½ kg., ż. J. Vinzenz.

3* Abneigung, 2 l. kl. (po Herold) Gł. Stadniny Graditz, 49 kg., ż. K. Buge;

bez miejsca: Glückstern, Goliath, Menelik, Rodrigo, Stober, Gemse, Gerlind, Numa.

Wygrane o 1 dł. — szyja — łeb w łeb. Czas: 1:32.

Tot. 37, 16, 21, 11, 11:10.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. **Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.**

Druk. W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.